

Optymistycznie w Cannes

Arek Rejs



Na tegorocznym festiwalu widoczne było rosnące zainteresowanie konstrukcjami pochodzącymi z Azji i Europy Wsch.

W zeszłym roku targi w Cannes zanotowały aż 14% spadku zainteresowania wśród samych odwiedzających w porównaniu z 2008 r. Tendencja spadkowa utrzymała się także podczas tegorocznej wystawy, ale nie jest to już tak ostra kreska w dół. Cannes w tym roku odwiedziło 3 tys. mniej gości niż w 2009 r. Pokazuje to, że sytuacja na rynku zaczyna się stabilizować. Najprawdopodobniej przez wiele lat będziemy czekać powrotu do sytuacji sprzed kryzysu, ale mimo ciągle słabszych wyników nastroje po tych

pierwszych jesiennych targach są bardzo optymistyczne. O ile rok temu próbowano robić dobrą minę do złej gry, o tyle w tym roku wyraźnie było widać lekkie odprężenie i większy spokój. Idzie ku lepszemu, szczególnie jeżeli chodzi o naszą część Europy.

WSCHÓD W NATARCIU

Przez wiele lat targami w Cannes „rządziły” włoskie i francuskie stocznie, które łaskawie udostępniały miejsca kilku bardziej znanym wystawcom z innych części globu. Można było znaleźć gdzieś wciśnię-

te Linsseny, Menorquiny czy ma-lutkie w stosunku do pozostałych łodzi Frauschery. Pamiętam, że raz nawet znalazłem jednego Galeona! Tak było do ubiegłego roku, kiedy cały rynek wywrócił się do góry nogami. Wielu producentów okazało się kolosami na glinianych nogach. Niejeden wystawca po przeliczeniu kosztów stwierdził, że jego budżet nie podźwignie ciężaru zaprezentowania się na tych prestiżowych targach. To zawirowanie w końcu pozwoliło zaistnieć na wystawie stoczniom, o których istnieniu nikt do tej pory nie miał pojęcia.

Kilka z nich okazało się atrakcją jednego sezonu, ale znakomita większość pojawiła się także w tym roku. Kilka stoisk zmniejszyło swoją powierzchnię, kilka zwiększyło, a miejsce gwiazd jednego sezonu zajęły inne, które miejmy nadzieję, poświęcą dłużej. Nie zabrakło oczywiście tych największych, którzy nie mogą sobie pozwolić na niebyt. Tradycyjnie główna aleja należała do poszczególnych stoczni grupy Ferretti, gdzie wszelką pomocą służył Jachting Poland. Przy zakupie ustawionych troszkę głębiej Bai i Cranchi pomagali przedstawiciele

6 dni, 400 wystawców z 34 krajów, 139 nowości i 54 tys. gości. To statystyki ostatnich targów 33 Cannes International Boat and Yacht Show. Podobno liczby nie kłamią, więc czy te wyniki mogą napawać optymizmem?

Elite Yachts. Na ulokowanym tuż przy głównym przejściu między pomostami stoisku Sessa Marine gościło nas Winnico Boats. Tuż obok wyrósł im jednak niespodziewany konkurencyjny sąsiad w postaci stoczni Galeon, który zaprezentował aż trzy światowe premiery: 350 HTC, 385 HTS i 700 SKYDECK. Ta ostatnia, największa jednostka, spotkała się ze szczególnym uznaniem podczas rokrocznej, odbywającej się późnym wieczorem, parady najbardziej interesujących jachtów. Podczas niej Raptor 700 Skydeck otrzymał aż dwie nagrody – za najlepszy projekt i najbardziej innowacyjny jacht sportowy poniżej 24 m długości. Zdecydowanie ta polska stocznia nie jest gwiazdą jednego sezonu, a z roku na rok jej powierzchnia wystawowa podwaja się i kusi coraz ciekawszymi projektami. Tradycyjnie, na targach nie mogło zabraknąć jednej z najbardziej



Targi w Cannes to także doskonała okazja do nieformalnego nawiązania kontaktów biznesowych



Obok ponad 30-metrowych luksusowych jachtów w Cannes nie zabrakło małych łodzi na weekendowe szaleństwo



Targi w Cannes to nie tylko wystawa, ale także możliwość popływania wyjątkowymi jednostkami – tutaj Maxi Dolphin 51

znanych polskich stoczní, Sunreef Yachts. W tym roku Sunreef zapraszał do podziwiania panoramy targów z jednego z najwyżej znajdujących się pokładów na targach. Stocznia zapraszała do odwiedzenia potężnego katamaranu Sunreef 102 IPHARRA. W Cannes znalazłem jeszcze jedną polską konstrukcję, zgoła odmienną od tych oferowanych przez już dobrze znanych w Europie i na świecie producentów. Podczas spaceru gdzieś między amerykańskimi i chińskimi (tak, chińskimi!) łodziami w oko wpadły mi trzy 5-metrowe łódeczki nawiązujące stylem do tradycyjnej Rivy Aquarama. Stały gdzieś za dużymi stoiskami Jeanneau i Beneteau, ale nie sposób było ich nie zauważyć. Okazało się, że to „włoskie” Numo 500, zaprojektowane przez Polaka i również przez nas

budowane. Jedyne siedziba firmy znajduje się we Włoszech i głównie na ten rynek są rozprowadzane. Kto wie, może niedługo zobaczymy je również w Polsce? Rozpisałem się trochę o „naszych” w Cannes, a co z pozostałą częścią świata? Chyba po raz pierwszy na tych targach widziałem tak dużo konstrukcji z Azji. Nie były to łodzie znanych marek budowane w Chinach, ale jachty oficjalnie oferowane jako zbudowane przez stocznie z Tajwanu czy Chin. Pojawiły się też jachty niezwykle popularnej w Emiratach Arabskich stoczni Gulf Craft z ogromnym Majestic 125 na czele. Największą jednak sensację wzbudzały dwa wykonane z mahoni jachty stoczni Art of Kinetik z... Serbii! Prawie 20-metrowy jacht z trzema napędami Rolls-Royce Kamewa waterjet został zbudowany w Belgradzie

i sprawił, że zawsze wzbudzające ciekawość jachty Wally zniknęły w cieniu serbskiej łodzi. Mam tylko nadzieję, że ten niesamowity jacht nie będzie krótkim rozbłyskiem i w przyszłym roku ponownie będzie można podziwiać jednostki znad Dunaju.

POWODY DO RADOŚCI?

Na pewno są. Widać to chociażby po ilości premier – stocznie znowu zaczęły inwestować. Chyba mija już okres wyczekiwania, a nadchodzi pora działania i walki o zainteresowanie klienta. Przed nami Boat Show w Poznaniu. Liczbami jeszcze długo nie dorównamy wynikom z Cannes, ale nie zawsze ilość jest najważniejsza. Mam nadzieję, że targi w Poznaniu zakończymy w równie dobrych humorach jak te pierwsze targi tej jesieni. ■



Włoskie Numo 500 prosto z polskiej stoczni Janmor